Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 26-go czerwca № 164

Wrzòd gdański.

Drugi dzień hecy antypolskiej

GDANSK, 25.6.

Dzień wczorajszy poświęcony był wspomnieniom wojny i krzepieniu militarystycznego ducha.

Rano marynarze niemieccy składali wieńce przed pomnikiem, wzniesionym ku czci załogi krążownika „Magdeburg", zatopionego w czasie wojny światowej.

Po południu odbyło się złożenie wieńców pod pomnikiem wojskowego lotnika w Sopotach. Dopiero wieczorem, kiedy rozchmurzyło się trochę niebo, w parku Kurhausu w Sopotach odbył się festyn, na którym przygrywały orkiestry marynarki niemieckiej i gdańskiej policji.

Oczywiście nie obyło się bez prowokacyjnych wystąpień antypolskich.

O godz. 8 wiecz. ruszył z Wiesenplatc pochód przyczem w skład jego wchodził konny oddział Stahlhelmowców w sile pół szwadronu na koniach pierwszorzędnej jakości w pełnem umundurowaniu i oddział piechoty w sile około 500 ludzi, również w pełnem umundurowaniu i rynsztunku bojowym.

Na czele pochodu szła orkiestra wzorowana na orkiestrze pułków niemieckich.

Kiedy pochód doszedł ulicą Jopengasse na wysokość gdańskiego Domu Brunatnego, czyli siedziby hitlerowców, orkiestry wykonały swój marsz, a hitlerowcy zaintonowali na komendę pieśń: „Nach Polen wollen wir marschieren, gegen Polen wollen wir zu Felde ziehen" („do Polski chcemy maszerować, przeciwko Polsce chcemy ruszyć w pole").

Przyglądająca się manifestacji publiczność podjęła pieśń i zapełniła ulice krzykiem „Deutschland erwache" (Niemcy zbudźcie się).

Późnym wieczorem doszło w Gdańsku do incydentów, które świadczą o tem, iż wizyta iloty niemieckiej bynajmniej nie przyczyniła się do uspokojenia naprężonej atmosfery politycznej w Gdańsku.

Około godz. 5 popoł. zebrało się w okolicy pasażu przy Kohlenmarkt około 200 bezrobotnych komunistów, którzy chcieli wykorzystać pobyt niemieckich okrętów wojennych w Gdańsku dla urządzenia wielkiej manifestacji dla swoich prywatnych celów.

Zawiadomione o zamierzeniach komunistów władze policyjne, natychmiast przeniosły swe rezerwy w kierunku Kohlenmarkt, gdzie pałkami rozpędzono zebrane grupy komunistów. — Rozpędzeni komuniści próbowali natomiast w innem miejscu zamiar swój przeprowadzić. Policja jednak ponownie rozpędziła demonstrantów.

Taka walka miedzy policją a komunistami powtórzyła się jeszcze kilkakrotnie w ciągu dnia, wywołując wśród ludności zrozumiałe zaniepokojenie.

Jakie nastroje panują wśród hitlerowców gdańskich, świadczy o tem najlepiej artykuł w ich organie „Vorposten" podpisany przez posła Forstera, który stwierdza, że hitlerowcy przedewszystkiem muszą rozstrzygnąć walkę wewnętrzną na swoją korzyść, a z chwilą zwycięstwa nadejdzie dzień niemieckiej wolności, który będzie jednocześnie dniem rewizji traktatów, niedających się utrzymać oraz będzie tym dniem, w którym flota niemiecka odzyska Gdańsk jako swoją bazę morską.

Przed zakończeniem lozańskiego gadania.

Od dnia wczorajszego ośrodkiem zainteresowania opinji są bezpośrednie rokowania francusko niemieckie w Lozannie.

Rokowania te zaczęły się jak wiadomo od rozmowy von Papena z Herriotem, która odbyła się wczoraj rano.

PARYŻ, 25.6.

Dzisiejszy „Matin" zamieszcza wywiad swego naczelnego redaktora z kanclerzem Niemiec v. Papenem na temat wczorajszych narad francusko niemieckich.

Kanclerz oświadczył dziennikarzowi, że może mu powtórzyć jedynie to, co powiedział Herriotowi.

— Jestem pierwszym — mówił v. Papen — który uznaję, że w związku z likwidacją problemu reparacyjnego Francji należy się rekompensata. Gdybym był w stanie Francji u dzielić takiej rekompensaty w formie materjalnej, natychmiast zaproponowałbym odpowiednią sumę. Ponieważ jednak jest to niemożliwe, musimy jej szukać wspólnie w ramach gospodarczej reorganizacji Europy środkowej.

Zaznaczam, że dzisiaj ja reprezentuję wszystkie narodowe siły Niemiec, czego nie mogli powiedzieć o sobie moi poprzednicy.

Francja ma w osobie mojej gwarancję że co ja podpiszę, to zaakceptują całe Niemcy.

Dotyczas Francja we wzajemnych próbach zbliżenia miała do czynienia tylko z lewicą, dlaczegoby nie miała szukać zbliżenia z prawicą t. j. z całemi Niemcami.

„Matin" zaznacza, że to oswiadczenie kanclerza lepiej narazie zostawic bez komentarzy.

LONDYN, 25. 6

Według doniesienia „Exchange Tel Co" w Lozannie omawiany jest podobno plan, według którego Niemcy miałyby zapłacić ostateczną sumę odszkodowań w wysokości 2.4 miljarda marek.

Z sumy tej 1.8 miljarda przeznaczone byłyby na ewentualną spłatę długów wojennych w Ameryce, o ile Ameryka upierałaby się przy swych żądaniach, reszta zaś — 600 milj. marek stanowiłaby fundusz, administrowany przez Bank Wypłat Międzynarodowych, a przeznaczony do gospodarczej odbudowy Europy.

Niemcy miałyby spłaty te uskuteczniać dopiero po nastaniu normalnych stosunków. Kwota ta miałaby być płacona tylko wówczas, gdy „wierzyciele rzeczywiście jej będą potrzebowali".

Konfiskata majątku Żydów w Prusach.

Bolszewickie prawa podatkowe zostały uchwalone.

BERLIN, 25. 6.

Sejm pruski odbył całonocne posiedzenie, zakończone dziś rano o godz. 5,30. Było to posiedzenie rekordowe w historji parlamentaryzmu niemieckiego; trwało bowiem aż 18 i pół godzin.

Trybuny dla publiczności świeciły pustkami. Ławy poselskie wykazywały z godziny na godzinę coraz większe luki. Po północy znikli z sali ostatni posłowie centrum, a wkrótce śladem ich poszli również socjaldemokraci.

Około godz. 3-ej obradowali właściwie już tylko narodowi socjaliści i komuniści. Wniosek w sprawie zniesienia zakazu demonstracyj politycznych przyjęty zostaje głosami tych dwu frakcyj.

O godz. 3,30 Landtag podjął debatę nad fiskalnemi wnioskami narodowych socjalistów. Wnioski hitlerowców są odpowiedzią na wniosek komunistyczny, który domaga się konfiskaty wszelkich dochodów ponad 12.000 marek rocznie.

Narodowi socjaliści proponują podwyższenie wolnego od podatku minimum egzystencji z 720 na 2400 marek, natomiast drakońskie opodatkowanie wyższych dochodów i tak: od dochodu powyżej 12.000 marek rocznie opłacany ma być podatek w wysokości 20 proc., który wzrasta do 80 proc. przy dochodach ponad 46.000 marek.

Jeszcze bardziej charakterystyczny dla agitacyjnego wystąpienia hitlerowców jest wniosek, w którym domagają się oni konfiskaty majątku żydów wschodnich, którzy przywędrowali do Niemiec po 1 sierpnia 1914 r. Majątki te mają być bezwzględnie skonfiskowane, jako uzyskane drogą niemoralnego wzbogacenia się przez rasę niepracującyh produktywnie, lecz będącą ciężarem ciemiężonego narodu niemieckiego. Konfiskata nastąpić ma w ciągu trzech tygodni, a wpływy stąd uzyskane obrócone być mają na rozpoczęcie robót celem zatrudnienia bezrobotnych, co przeprowadzone będzie w drodze osobnej ustawy.

W pozostałych wnioskach hitlerowcy domagają się radykalniejszego naciśnięcia śruby fiskalnej w odniesieniu do wielkich banków, trustów i koncernów, dalej akcji, mającej na celu zbadanie, czy członkowie poszczególnych stronnictw w Prusach nie wzbogacili się przez nadużycie swoich urzędowych stanowisk.

Wszystkie wnioski hitlerowców zostały przyjęte głosami posłów narodowo socjalistycznych i komunistycznych. Landtag odroczył się do 6 lipca.

Sojusz militarny Niemiecko-Francuzki?

Rezultaty narad w Lozannie.

PARYZ, 25. 6.

Wiadomości z Genewy są sprzeczne. Pewnem jest, iż rozmowy francusko-angielskie do niczego nie doprowadziły i zostały przerwane.

Mac Donald żądał od Francji rzeczy niemożliwych do przyjęcia dla Herriota. Wobec tego nawiązano rozmowy bezpośrednio francusko-niemieckie.

Cały sens konferencji lozańskiej związany jest z rezultatami obecnych rozmów Herriota z von Papenem, prowadzonemi przeważnie w cztery oczy.

Stanowisko Ameryki, Anglji i Włoch w stosunku do Francji jest tak wyraźnie wrogie, można rzec, tak beznadziejne, że w oczach wielu Francuzów pozostaje tylko jedna deska ratunku: dogadać się bezpośrednio z Berlinem.

Właśnie dziś rano nastąpiło to ważne spotkanie w hotelu Beaurivage najsamprzód w cztery oczy Herriota z Papenem, następnie z udziałem wszystkich głównych członków obu delegacji.

Już z poprzednich telegramów wiadomo, iż Niemcy odrzucają kategorycznie wszelki kompromis, wszelkie ulgi, wszelkie redukcje w dziedzinie swych zobowiązań finansowych. Żądają całkowitej, bezwarunkowej, bezzwłocznej likwidacji długów i odszkodowań. Ale w zamian ofiarują Francji rekompensatę — ich zdaniem bardzo ważną — mianowicie, otwiera ją Francji wrota Niemiec dla nieograniczonych inwestycji kapitałów francuskich.

Otóż w dzisiejszem spotkaniu w Beaurivage, Niemcy, jak zapewnia „Intransigeant" ofiarowują Francji jeszcze jedną rekompensatę: Gotowość zawarcia aljansu wojskowego francusko-niemieckiego. W Genewie rozprzestrzeniają się alarmujace pogłoski — że Papen przedłożył delegacji francuskiej—przygotowany w najdrobniejszych szczegółach projekt sojuszu wojskowego franc.-niemieckiego.

Teraz pozostaje pytanie jak się zachowa lewica francuska. Zwalczająca zaciekle aljans obronny z Polską, czy powita z entuzjazmem myśl aljansu z Niemcami?

Konsolidacja Niemiec.

Wewnętrzne walki nie ustają

BERLIN, 25. 6.

W Monachjum sytuacja jest naprężona, gdyż Hitler zapowiedział na jutro wkroczenie 40.000 uzbrojonych szturmowców. Dziś w nocy obradowała bawarska rada ministrów. Wyniki rozmów nie są znane. Premjer oświadczył przedstawicielom prasy, że powzięte rezolucje będą zakomunikowane sejmowi dziś o godzinie 11 rano. Nagół panuje przekonanie, iż rząd bawarski odrzucił żądania ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla.

Hitler bawi obecnie w Monachjum. Wczoraj wystąpił w cyrku miejscowym na wiecu narodowych socjalistów. Przemawiając na temat ostatnich posunięć rządu bawarskiego, Hitler kilkakrotnie zaznaczał z naciskiem, że ruch wolnościowy narodowych socjalistów jest fałszywie wykorzystywany przez rządy poszczególnych krajów do walki z unją niemiecką.

Premjer rządu Bawarji dr. Held odczytał dziś w sejmie monachijskim deklarację tej treści:

„Rząd Bawarji jednomyślnie odrzuca żądanie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, barona von Gayla. Noszenie mundurów partyjnych na terytorjum Bawarji nie będzie dozwolone. Przemawiają za tem dwa względy: prawny i polityczny. Prawnie Bawarja, jako kraj autonomiczny, posiada własną suwerenność policyjną, pozatem względy polityczne również uprawniają rząd do wydania ustaw, dotyczących wewnętrznego porządku.

Rząd bawarski uznał za konieczne utrzymać w mocy zakaz noszenia mundurów, uważając to za jeden ze środków, zapewniających w kraju spokój i porządek. Większość ludności bawarskiej stroni od burd ulicznych i pragnie spokojnie pracować. Najlepszym dowodem, jak opłakane skutki pociąga za sobą tolerancyjność mundurów, jest to, co dzieje się obecnie w Nadrenji, gdzie ludność zaczyna wrogo występować przeciwko bojówkom hitlerowskim."

BERLIN, 25. 6.

Przeglądając uważnie dane cyfrowe, dotyczące ostatnich walk bratobójczych w Rzeszy Niemieckiej, dochodzi się do wniosku, że wśród zwalczanych dotychczas przez narodowych socjalistów ugrupowań następuje przełom psychiczny. Bici zaczynają sami atakować i w wielu wypadkach odnoszą triumfy. Naprzykład wczoraj hitlerowcy ponieśli znacznie większe straty od przeciwników.

W trzech punktach Berlina walczono wczoraj wieczorem na noże i rewolwery. Do szpitali zabrano 8 ciężko rannych, w tej liczbie 6 hitlerowców.

W Lindenhorst pod Dortmundem socjaliści zaatakowali samochód ciężarowy, wiozący 30 umundurowanych hitlerowców. Po zatrzymaniu auta napastnicy wywrócili je, a następnie urządzili istną masakrę. Pięciu hitlerowców pobito do tego stopnia, że stracili przytomność, a pozostałym 25 lekarze udzielili pomocy na miejscu.

Pod Duisburgiem przechodzący oddział hitlerowców powitano z zasadzki strzałami. Jeden szturmowiec jest zabity, a kilku rannych. Pozatem odniósł ciężką ranę tłuczona policjant.

Również w Duesseldorfie rozegrała się bitwa na noże. Ranni są czterej hitlerowcy i dwaj socjaliści.

KRYZYS NIEMIECKI.

Ostatnie wypadki w Niemczech świadczą o tem, że nietylko my, ale oni sami nie wiedzą dokąd zajdą.

Czy wybory do Reichstagu dadzą rezultat jasny, jak się tego spodziewa von Papen? Niema nic mniej pewnego. Czy Niemcy zmierzają do restauracji monarchji? czy też do strajku powszechnego, wojny domowej, rewolucji? Któż na to odpowie?

W. Omersson w „Revue de Paris", analizując sytuację w Niemczech, powiada, że istota problemu tkwi nie w tem jaki będzie jutro rząd w Niemczech, ale jak Niemcy żyć będą.

Kryzys ekonomiczny nie osłabł. Daleko do tego. Bezrobocie rośnie z dnia na dzień. W chwili obecnej roboty w polu i roboty publiczne zmniejszają armję bezroboczych. Prace letnie tegoroczne są mało ożywione i w tej chwili jest 5 560.000 bezrobotnych.

Z drugiej strony finanse publiczne również maleją. Eksport się zmniejsza. Podatki nie wpływają. Środki fiskalne są wyczerpane Wiele gmin zaczyna odczuwać brak środków na zasiłek dla bezrobotnych. Były już w niektórych okolicach bunty chłopów. „Ubezpieczenia społeczne są u progu katastrofy", pisze w swem orędziu v. Papen. Zapowiedź nowych podatków wywołuje jednogłośne protesty. Na projekty nowych pożyczek zapatrują się wszyscy pesymistycznie.

Rozważając sytuację wewnętrzną Niemiec, mozna przyjść do wniosku, że nastąpił moment, w którym niema klasycznego rozwiązania.

Deklaracja v Papena czyni odpowiedzialnymi za obecny stan rzeczy: 1) traktat wersalski, 2) kryzys okonomiczny światowy, 3) gospodarkę demokracji parlamentarnej i socjalizm państwowy.

Przejdziemy nad tradycyjnym zarzutem niemieckim o traktacie wersalskim do porządku dziennego, bo to się nie nadaje do rozważań. Natomiast przyznamy słuszność kanclerzowi, gdy mówi o kryzysie światowym i o złym zarządzie finansami i gospodarką publiczną. Ale najważniejszego on nie powiedział — że to wielki przemysł i duch megalomanji, który go ożywiał, wpłynęły na wytworzenie się obecnej sytuacji bardziej może jeszcze, niż socjal-demokracja i polityka etatystyczna.

Niemcy stały się krajem o cywilizacji miejskiej, czyli cywilizacji przemysłowej. A cywilizacja miejska i przemysłowa pociągają za sobą pewne konsekwencje: przedewszystkiem kosztują drogo i wymagają „Standard of life", czyli odpowiednich warunków socjalnych (hygjena, rozwój miast, szkół itd.), nieskończenie więcej uciążliwych, niż cywilizacja wiejska Następnie wytwarza się duch kolektywny, który wymaga rozwiązań zbiorowych. Cywilizacja miejska jest całkowicie związana z wahaniami gospodarczemi. Gdy maszyna ekonomiczna pracuje w całej pełni, to wszystko jest w porządku. Z chwilą, gdy się jej ruch załamuje, ludność to zaraz odczuwa i poczyna żyć na rachunek państwa. A środki państwa wyczerpują się.

By siebie ratować, rząd prowadzi politykę zniżki płac, które znowuż narzuca politykę zniżki kosztów utrzymania, co się odbija na ludności wiejskiej t k już zubożałej

A więc, by ograniczyć te rujnujące następstwa — niebezpieczne z punktu widzenia społecznego — rząd interwenjuje i przyznaje subwencje rolnictwu. W ten sposób rząd wpada w błędne koło. Mimo, że ton deklaracji von Papena jest energiczny, nie widać, by on potrafił wyjść z tego błędnego koła

Taką sytuację — pisze „Dz. Wileński"— nie wytworzyły ani okoliczności, ani polityka Jest ona skutkiem całego szeregu błędów, które wynikają z megalomanji. By wskazać przyczynę, łatwo jest bić w piersi socjal-demokratów i krzyczeć: „wasza wina!" Socjalizm niewątpliwie ponosi odpowiedzialność, ale wielki przemysł i ci wszyscy, co pchali Niemcy do przewyższenia samych siebie, są najwinniejsi.

W każdym razie jest zło, którego jedna generacja nie naprawi. Obecny rząd wyobraził sobie, że jest w stanie nagle wywrócić życie. powstrzymać etatyzację, ubezpieczenia społeczne i postawić miljony istnień w sytuacji, by sobie same radziły, jak mogą.

To są żarty. Na takie rozwiązanie sprawy jest zapóźno. Być może, że już demokracja niemiecka nie istnieje. Ale jest proletarjat niemiecki i on się nie da sprzątnąć z przed oczu paru zręcznemi wybiegami prawniczemi.

Więcej jeszcze niż za klęskę porażki, do której doprowadziła ich błędna polityka imperjalistyczna, płacą Niemcy za błędy absurdalnej megalomanji przemysłowej, racjonalizacji techniki, dynamizmu.

Wino nalane. Trzeba je wypić. Coprawda, jest to kielich goryczy.

Ale, kto temu winien?

NA MARGINESIE

Jak zostać posłem?

Chciałem już nieraz mandatem poselskim zapewnić sobie spokojną starość, ale jakoś zawsze się odmyśliłem. Uważam, że są lepsi i mądrzejsi odemnie. Niechby choć taki Szyller-Szkolnik, ktory zgaduje numery, jakie wygrają na loterji klasowej. Albo ten Prengiel z Bydgoszczy. W Kurjerku Krakowskim przepowiada pogodę, a w „Dzienniku Bydgoskim" prorokuje na ten sam dzień deszcz. I zawsze zgadnie — tu albo tam. A choćby wziąć lada chiromantkę, która za 50 groszy potrafi więcej wyczytać z brudnej dłoni, niż ja z całej encyklopedji Orgelbranda. Ja wogóle do wróżb nie mam szczęścia. Od lat przepowiadam zawsze Sanacji plajtę — i nic z tego. Obliczałem, że w tym roku Pan Marszałek dostanie tysiączny pomnik. Tymczasem zrobił się kryzys i możemy Bogu podziękować, jeżeli anno curanto dociągnie się do dwóchsetnego monumentu. Wierzyłem w pożyczkę zagraniczną jak w św. Piotra — zawiodła. Także dalsze obcięcie płuc urzędnikom uważałem za utopję. Groziłem, że Kostka Biernackiego Pan Bóg pokarze. Może Pan Bóg to kiedyś zrobi, ale tymczasem Pan Marszałek mu pobłogosławił. Któż jak nie ja zapowiadał zgodę Sanacji z opozycją? Zgoda jest, ale w tym sensie, aby dalej do upadłego za łby się wodzić. Hitler nie miał u mnie za grosz kredytu, a on tymczasem na wybory dostał aż kilkadziesiąt miljonów marek. Kupiłem na spłaty dolarówkę, aby coś wygrać — i nie wygrywam. Czekam na Polonię Restitutę z Belwederu — nie przychodzi. Jednem słowem nie potrafię nic przewidzieć ani przepowiedzieć. Taki człowiek nie powinien ubiegać się o mandat poselski. Może co najwyżej kierować opinją publiczną, która największe nonsensa przyjmuje za dobrą walutę, bo życie wyrobiło w niej wiarę w możliwość każdego głupstwa na polskiej ziemi.

Więc czy niema dla mnie furtki, którąbym mógł wejść do Sejmu? Otóż jest. A właściwie może być. Bo oto mister Moron, poseł do sejmu amerykańskiego ze stanu Arkansas, wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o stworzenie państwowej Szkoły Poselskiej, któraby kandydatów na to stanowisko kształciła teoretycznie i praktycznie.

Uczyć się nigdy nie jest zapóźno — powiada jakieś obcokrajowe przysłowie — i niechby dzięki radosnej twórczości naszej Sanacji powstała podobna szkoła w Warszawie, to ja pierwszy do niej się zapisuję. Przecie to musi być niepowszednie uczucie, mieć (choćby na papierze tylko) kwalifikacje na tego najtęższego w narodzie i dyplom uprawniający do piastowania mandatu poselskiego.

Ja sądzę, że kurs w takiej Akademji nie powinien trwać długo. Naturalnie dla analfabetów należałoby urządzić przedszkole w rodzaju freblówki. A kto od biedy nauczy się czytać z drukowanego, temu dalsza edukacja poselska pójdzie już łatwo. Z gracją wstawać, z gracją głową kiwać, brygadę zaintonować, do 1200 liczyć (tyle wynoszą pobory poselskie), tego można w przyspieszonem tempie do paru miesięcy się nauczyć. Potem jeszcze testimonium abeundi — bo trzeba wszystko robić na modłę akademicką — dyplom na Doktora Rerum Publicarum — i pan poseł jest gotów jakby z igły zdjęty.

Ja ten projekt traktu e bardzo poważnie W Ciechocinku odbyły się właśnie narady premjerów i jest p. Prezydent R. P. Wziąć projekt takiej szkoły na kowadło i zadekretować go, a w życie wprowadzić choćby na podstawie przysługujących Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw. Niebawem zjeżdża do Warszawy król rumuński. Cóż mu pokażemy? Belweder? Albo ten Hotel Poselski, z którego w nocy wyciąga się posłów i do Brześcia wywozi? Jeden Plac Saski (dziś Plac Marszałka Piłsudskiego) mógłby go chyba zainteresować, o ile wkopie się na nim tablicę z napisem: Tu stał sobór aż do wybuchu Polski.

Taka zaś Uczelnia Poselska musi wywołać zdumienie u naszego gościa, albo on nie jest żadnym królem. Możnaby go nawet zaprowadzić na jeden wykład. Ot, niby tak zupełnie przypadkowo na seminarjum ekspremjera Sławka. Odbywają się właśnie ćwiczenia w łamaniu gnatów opozycji. Na sali wykładowej ustawione są manekiny, które uczniowie okładają gumowemi pałkami... Jeżeli by taki widok nie zaimponował naszym rumuńskim gościom, to dalibóg niepotrzebnie fatygowali się do Polski.

Nowy Kur.



Oryginalny stróż bezpieczeństwa

Policjant na czele włamywaczy w Warszawie

Niezwykłością wczorajszej sesj karnej w wydziale VII sądu okręgowego w Warszawie jest sprawa w której na ławie oskarżonych między zawodowymi włamywaczami zasiada starszy posterunkowy policji Józef Potyralski Pozostaje on pod zarzutem ułatwienia złodziejom popełnienia włamania nocnego do lokalu starostwa powiatowego przy ul. Długiej 16

Włamania dokonano 27 czerwca r. z. Woźny starostwa przyszedłszy rano do biura zauważył od strony podwórza zwisającą z okna II piętra linkę Niezwłocznie zawiadomił o tem starszego posterunkowego Potyralskiego który wówczas pełnił służbę dyżurnego przy urzędowym telefonie Policjan zaklął brzydko i obaj pobiegli na górę

Potyralski miał przy sobie klucze od wszystkich pokoi i kolejno je otwierał Gdy znaleźli się w kasie spostrzegli że stalowa ogniotrwała kasa jest rozpruta t zw rakiem

Przybyły w chwilę potem kasjer ustalił kradzież 12,663 złotych oraz obligacyj pożyczki budowlanej na sumę 1,150 zł

Podjęte z miejsca energiczne dochodzenie ustaliło że na strychu domu kasiarze wycięli w dachu otwór jednak był on zbyt mały by ktoś mógł przezeń się przedostać Chodziło im snać o zmylenie śladów i stworzenie pozorów że weszli przez dach a zeszli po linie na podwórze

Wobec tego pewne podejrzenia skierowały się przeciw dyżurującemu policjantowi

Gdy na podstawie danych daktyloskopijnych które wykazały ślady palców niebezpiecznego kasiarza Jana Frenasza z Sosnowca aresztowano włamywacza ten zdemaskował zbrodniczą rolę policjanta oraz opowiedział niezwykłą historję

Okazało się że całą tę robotę „nadał" st. posterunkowy Potyralski który był skuzynowany ze znanym włamywaczem Karolem Nizińskim Niziński zorganizował włamanie w którem prócz niego brali udział Frenasz i Andrzej Kowalski vel Franciszek Suchorski

St. post. Potyralski umówił się z Nizińskim że ten zaangażuje do „roboty" jakiegoś „Fryca" którego będzie można na miejscu zastrzelić aby w ten sposób policjant mógł wykazać swoją gorliwość i w sposób kategoryczny odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia

Frenasz podsłuchał rozmowę na ten temat między Nizińskim a policjantem i obawiał się że to on może paść ofiarą. Miał się więc na baczności i gdy kazano mu pierwsze mu opuścić się po linie uciekł inną drogą

Na zasadzie zeznań Frenasza aresztowano starszego posterunkowego Potyralskiego oraz Andrzeja Kowalskiego który zeznał w śledztwie że został fałszywie oskarżony przez Frenasza gdyż chciał się w ten sposób zemścić za odbicie mu kochanki

Posterunkowy Potyralski do winy również się nie przyznał wypierając się jakiejkolwiek łączności z Nizińskim który w międzyczasie został zastrzelony podczas napadu rabunkowego na jubilera przy ulicy Nowolipie

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia Rozprawie przewodniczy sędzia Waczański oskarża prokurator Rutkiewicz

Polska ekspedycja naukowa do Afryki

W Poznaniu odbywają się gorączkowe przygotowania do polskiej ekspedycji naukowej w góry Atlasy w północno-zachodniej Afryce. Polska ekspedycja naukowa wzięła sobie za cel przeprowadzenie badań układu geologicznego tych gór oraz zbadanie plemion berberyjskich, zamieszkujących łańcuch górski od Tangaru na południe do Torandatu.

Kierownikiem ekspedycji będzie dr. Franciszek Grzywa. Punktem wyjścia dla wyprawy jest Tanger, skąd przez góry Rifu wyprawa przejdzie do Tary, a potem pasmem Atlasu do portu Agadir, zkąd drogą morską powróci do Poznania.



Ramon Novarro w swoim najnowszym filmie "Syn Indyj", widziany okiem amerykańskiego karykaturzysty.

Jak wygląda Wolny handel w Bolszewji

Do rządu sowieckiego w Moskwie w dalszym ciągu napływają alarmujące wiadomości o poważnych przeszkodach, na które napotyka wprowadzenie wolnego handlu artykułami żywnościowemi.

W Dniepropietrowsku na Ukrainie miejscowe władze zezwoliły sprzedawać artykuły żywnościowe tylko robotnikom pierwszej kategorji. t. zn. zatrudnionym w sowieckim przemyśle wojennym.'

W Połtawie na zarządzenie władz wybudowano specjalne wrota prowadzące na rynek otoczone ze wszystkich stron drutem kolczastym. Przez wrota te wpuszczani są na targ jedynie członkowie partji komunistycznej po okazaniu legitymacji.

Reszta obywateli sowieckich nie może dostać się na targ, aby kupić potrzebne artykuły żywnościowe,

W innych miejscowościach utworzono t. zw. komitety rynkowe, które samoczynnie ustalają ceny na artykuły żywnościowe wbrew ostatnim dekretom o wolności handlu. Wskutek takiego stanu rzeczy kolektywy rolne i poszczególni włościanie przestali dowozić artykuły żywnościowe do miast.

Stuletni pan młody

W węgierskiej gminie Nyirmada odbył się w tych dniach niezwykły ślub: dziewięćdziesięcioletni wiesniak Jan Kresznoczki poślubił 25-letnią niewiastę z wioski. „Pan młody" doznał uroczystych dowodów sympatji ze strony wszystkich mieszkańców gminy, z których jest pokrewniony. Kresznoczki nienawidzi kolei i codziennie odbywa dla swych interesów kilkunastokilometrową drogę do sąsiedniej wioski pieszo, gdyż jego zdaniem „pęd ogłupia człowieka". Specjalną antypatją niezwykłego nowożeńca cieszy się radjo, „które wywołuje grad, pioruny i inne kary boże„ Gdy swego czasu zgłosił się w magistracie, oświadczając, że pragnie się ożenić, sekretarz powiedział mu, że starania o papiery niezbędne do zawarcia małżeństwa mogą potrwać zbyt długo i że może się ich nie doczekać. na co wesoły starzec odrzekł, że „dożyje 150 lat i napewno przeżyje wszystkich gryzipiórków magistrackich". Na swym ślubie dał wybitny przykład swej młodości, tańcząc bez przerwy przez kilka godzin męczący narodowy czardasz,

Szkoły prywatne są za drogie

Przy ministerstwie pracy i opieki społecznej istnieje komisja, normująca rok rocznie wysokość płac i wpisów. W roku bieżącym wzorem lat poprzednich, komisja już zakończyła swe prace, ustalając normy, które obowiązywać będą w najbliższym roku szkolnym. Normy te zatwierdzi jeszcze ministerstwo opieki społecznej.

Pomimo panującego kryzysu gospodarczego w kraju, postulatów kół rodzicielskich nie uwzględniono, co jest tembardziej rzeczą ciekawą, że pobory nauczycielom obniżono w stosunku do dotychczasowych o 15 proc. Jedyne ustępstwo, które udało się rodzicom uzyskać, to zlecenie zarządom szkół stosowania jak najdalej idących zniżek indywidualnych dla niezamożnych, przyczem jeżeli powstaną niedobory z tego powodu, wówczas upoważnia się szkoły do niewypłacania nauczycielom pełnego (i tak już obciętego) wynagrodzenia.

W takich wypadkach wysokość poboru ustali specjalnie w tym celu powołana komisja finansowa, której zadaniem będzie czuwanie nad całokształtem gospodarki uczelni i która biorąc pod uwagę niedobory szkolne, utnie poprostu i tak już głodowe pensje ciała nauczycielskiego.

Burzliwy wiec

na Śląsku

W Rybniku na Śląsku odbył się wielki wiec bozrobocych z udziałem około 800 ludzi.

Przebieg wiecu był bardzo burzliwy. W dyskusji poddawano ostrej krytyce ostatnie zarządzenia władz państwowych w sprawie akcji zapomogowej, domagano się w rezulucjach od rządu i ciał ustawodawczych m. in. opodatkowania zamożniejszych obywateli na rzecz bezrobocia, przydziału węgla deputatowego dla bezrobotnych również i w lecie i podwyższenia zapomóg z funduszu dla najbiedniejszych wobec zlikwidowania naczelnego komitetu pomocy.

Domagano się również otwarcia sejmu śląskiego i umożliwienia mu dalszej pracy w kierunku niesienia pomocy bezrobocym. Wreszcie protestowano przeciwko zmuszaniu bezrobotnych do odpracowywania strawy otrzymywanej z kuchni dla ubogich.

Spóźniona skrucha

Życie biegnie szybciej aniżeli rozporządzenia rządzącej dziś sanacj i to jest tragedją naszego rządu Dzienniki narodowe wskazywały naprzykład przy uchwaleniu ustawy o funduszu drogowym iż należy opodatkować zużyty przez samochody materjał pędny

Rząd jednak wprowadził podatek od wagi samochodów I zamiast spodziewanych 400 miljonów zł podatków zdołano wydobyć zaledwie 10 miljonów zł Zapóźno spostrzegł rząd swój błąd Obecnie ministerstwo opracowuje nowelę ust o funduszu drogowym która jesienią wejdzie w życie

Zniesiony będzie całkowicie bądź częściewo podatek od wagi samochodów przy opodatkowaniu benzyny i smarów

W połowie lipca ukazać się ma rozporządzenie rządu nakazujące obniżenie budżetów miejskich oraz podające normy dla każdego Związku Komunalnego I znowu zapóźno gdyż zadłużenie miast zdążyło wzrosnąć do cyfry 400 milj zł

Zresztą ostatniemi czasy miasta same obniżyły znacznie swe budżety

x x x

Takich posunięć spóźnionych rządu sanacji jest cała litanja np zapóźno przyszła interwencja zbożowa, zapóźno zorjentowano się w możliwościach budżetowych po latach konjuktury zapóźno zdecydowano się na częściową reformę podatków bo dopiero w roku 1931 w czasie kryzysu itd. w tej bierności i braku programu — leży nasza tragedja.

Przemysł sowiecki

„Hamburger Nachrichten" twierdzi, że ostatni biuletyn kwartalny niemieckiego instytutu badań konjunktur wzkazał, iż Rosja w produkcji światowej ma udział 11 proc., czyli że wśród krajów przemysłowych zajmuje drugie miejsce tuż obok Anglji.

Miljardy, wtłoczone w ciągu lat przez Sowiety w odbudowe produkcji, zaczęły juz „pracować" i przynosić odsetki Gospodarczo i militarnie Rosja wzmacnia się i uniezależnia coraz bardziej od zagranicy

Warjacka prędkość

15 tys. klm. na godzinę!

Dzienniki ljońskie donoszą, że francuski samolot stratosferyczny, przy którego konstrukcji pracują w największej tajemnicy od 18-tu miesięcy fabryki w Billancourt, w najbliższym czasie będzie ukończony i pierwsze próby dokonane zostaną w porcie lotniczym w Toussus le Noble.

Jest to aparat o wielkiej rozpiętości, wyposażony w jeden motor o sile 500 KP. oraz z trzema kompresorami i będzie pierwszym w swoim rodzaju specjalnie zbudowanym dla wzlotu do stratosfery.

Samolot stratosferowy budzi niezwykłe zainteresowanie paryskich sfer lotniczych.

Powyżej bowiem 11.000 m nad ziemią rozpoczyna się t. zw. stratosfera, w której niema już żadnych wiatrów i panuje nadzwyczajna cisza. Dzięki też niezwykłemu rozrzedzeniu powietrza samolot, który będzie mógł dostać się w stratosferę, może rozwinąć niebywałe szybkości, dochodzące do 15.000 km na godzinę. Lecąc tak szybko, samolot może okrążyć całą kulę ziemską w ciągu trzech godzin.

Jednak warunki, jakie musi posiadać samolot, przystosowany do lotu w stratosferze, są niezwykle ciężkie. Aparat taki powinien być zaopatrzony w kompresory, zgęszczające powietrze, oraz szereg innych urządzeń, pozwalających na poruszanie się w rozrzedzonej atmosferze. Z tego samego powodu kabina dla lotnika i pasażerów musi być absolutnie hermetyczna, z powodu zaś panującego zimna specjalnie ogrzewana.

Na śladzie małpoludów

Na Sumatrze miano obecnie odkryć zwierzę, stanowiące pomost między małpą a człowiekiem. Tubylcy w obwodzie Roka zabili niedawno zwierzę płci żeńskiej, należące do gatunku orangutangów, nieznanych zupełnie uczonym.

Zwierzę długie było na 143 centymetry a ciało jego nie było owłosione. Zdania uczonych co do przynależności biologicznej tego zwierzęcia się podzieliły. Jedni widzą w niem oddawna poszukiwany łącznik między małpą a człowiekiem, a drudzy widzą w niem człon ka nieznanego plemienia tubylców, znajdującego się jeszcze na bardzo niskiem poziomie kultury.

Konfiskata majątku

króla Alfonsa

Na mocy dekretu rządowego majątek osobisty b. króla Alfonsa, przejęty po ostatnim przewrocie politycznym w administrację rządową, uległ ostatecznej konfiskacie na rzecz państwa Państwo przyjmuje na własnosć poważne sumy gotówkowe i inne walory, na które składają się biżuterja, akcje, obligacje, meble i nieruchomości Między innemi przy padają na rzecz państwa składki organizacji dobroczynnej, której przewodniczył b. król Alfons, w wysokości 21 miljonów pesetów Wartość skonfiskowanej biżuterji wynosi 6,8 miljonów pesetów, papierów wartościowych, przedmiotów sztuki i td, 11,75 miljonów pesetów, nieruchomości 7,5 miljonów pesetów.



JACKIE COOPER
w karykaturze

Historyczny słoń

Ogród zoologiczny w Budapeszcie obchodził w tych dnia 20-tą rocznicę swego istnienia. Najciekawszym okazem ogrodu jest jeden ze słoni, liczący 150 lat. Zwierze było swego czasu sprowadzone przez Napoleona I-go z Egiptu do Francji, a następnie ofiarowane cesarzowi Franciszkowi Austrjackiemu Z Wiednia wysłany został ostatecznie do Budapesztu.

KRONIKA

Czerwiec
26
NIEDZIELA

KALENDARZYK

6 po Z. Św.

Napaść uliczna

(a) Przy zbiegu ulic Składowej i Skwerowej w dnia wczorajszym nieznani sprawcy na padli na powracającego do domu Jozefa Brotta, furmana, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej Nr. 150 i tępem narzędziem zadali mu szereg ran tłuczonych głowy oraz rozbili nos.

Napastnicy pozostawiwszy rannego zbiegli na widok zbliżającej się policji.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałozeniu opatrunku przewiózł rannego Brotta w stanie osłabionym do domu.

Bezpieczeństwo publiczne szwankuje

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej miał miejsce niezwykły wypadek rabunku ulicznego. Do spacerującej na ulicy Heleny Bryl, zamieszkałej przy ulicy Łagiewnickiej 74, podbiegł nieoczekiwanie jakiś osobnik, szybkim ruchem wyrwał jej z rąk torebkę ręczną, zawierającą 80 zł w gotówce i dokumenty, poczem zmieszał się z tłumem i znikł w jednym z przechodnich domów. Mimo niezwłocznego pościgu złodzieja nie zdołano ująć.

Wybuch palącej się terpentyny

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Młynarskiej 41 nastąpił wybuch gotowanej terpentyny. Robotnik Mieczysław Zasada, zamieszkały przy ulicy Polnej 27, przyrządzał masę do froterowania podłóg. Przy rozgrzewaniu terpentyny i wosku ziemnego nastąpił wybuch terpentyny, która zapaliła sie.

Wskutek wybuchu Zasada odniósl ciężkie poparzenie całego ciała, obecna zaś przytem Marja Prokopf, zamieszkała przy ulicy Młynarskiej 41, odniosła lżejsze poparzenia.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył poparzonych, poczem Zasadę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Szczęście Mojżesza

(a) W dniu wczorajszym wybuchł pożar w fabryce dekatyzowania towarów Mojżesza Zabinowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej 200.

Od iskry w motorze zapaliły się odpadki, przyczem ogień przeniósł się na towary nagromadzone w hali.

Na miejsce przybył III oddział straży po żarnej, który po godzinnej akcji pożar ugasił. Spaliła się znaczna część towarów oraz uszkodzone zostały maszyny.

Straty według pobieżnych obliczeń wynoszą około 5000 zł.

Echa zbrodni na Chojnach

Maj przekazany do dyspozycji sędziego śledczego

Zbrodnia jakiej dokonano na osobie 32-letniej Stanisławy Maj, przy ul. Rzgowskiej 236 na Chojnach, nie została dotychczas ostatecznie wyjaśniona.

Jak to podawaliśmy, jedyni świadkowie morderstwa, dzieci zabitej 4-letnia Wiesława i 2-letni Stefan nie dają konkretnych odpowiedzi, uznając zarówno zabójcę w ojcu swym a mężu zabitej 42-letnim Kazimierzu Maju, jak i w innych przedstawionych im mężczyznach.

Maj, którego aresztowano pod zarzutem mordestwa żony, nie przyznaje się do inkryminowanego mu przestępstwa, jak również nie zebrano przeciw niemu powazniejszych poszlak.

Jedyne, co przemawia na jego niekorzyść to jest, iż pierwotnie zeznał, że dokonano również rabunku 88 zł, co w następstwie dochodzenie nie potwierdziło.

Po zakończeniu wstępnego dochodzenia przez policję; obecnie akta sprawy przesłane zostały do dyspozycji sędziego śledczego na powiat łódzki, do którego również dyspozycji osadzony został w więzieniu Kazimierz Maj.

Pogrzeb zamordowanej Majowej odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Dalsze dochodzenie prowadzi obecnie w zawiłej tej sprawie sędzia śledczy Mujew.

W sprawie nieuzasadnionej napaści

W sprawie artykuliku z powodu podstępnej napaści „Jak się zdobywa zaufanie i jak się go nadużywa", redakcja „Prądu" otrzymała list poniższy, z którego widać, że została ona wprowadzona w błąd przez niesumienne go autora.

Przepraszając p. T. Andrejewa za mimo woli wyrządzoną mu przykrość w imię bezstronności, drukujemy ten list in extenso:

Sz. P. Redaktorze!

„Dnia 19 czerwca rb w dzienniku „Prąd" ukazała się wzmianka p. t. „Jak się zdobywa zaufanie i jak się go nadużywa", dotycząca mojej osoby i z tej racji proszę P. T. redakcję na mocy § 22 R. P. o następujące sprostowanie

Zarzucanie mi, że jestem „emigrantem" — chyba nikomu nie ubliża, ponieważ i ci, co mi to zarzucają — należą do tej samej kategorji ludzi.

Dalej, co do mojej niewypłacalności i zaległych dla Państwa podatków, nadmieniam, że nikogo nie naraziłem na straty, a przedewszystkiem zobowiązania względem Skarbu Państwa wypłacam w terminie, co stwierdzić mogę odpowiedniemi dokumentami.

Co zaś do mianowania mnie „niejakim" Andrejewym — zaznaczam, że byłem oficerem armji rosyjskiej, rannym ciężko na froncie, odznaczonym licznemi orderami i jaknajlepszemi świadectwami i do nikogo nigdy „z za płota nie strzelałem", jak robi autor tego artykuliku.

Brudne czepianie się mojego małżeństwa i zaznaczenie, że potrafiłem, zdobyć serce i rękę córki łódzkiego fabrykanta, jest o tyle nieprawdziwe, że żona jest córką znanego w mieście dyrektora fabryki i przynosi to mi tyl ko zaszczyt, a nie mam się tu czego wstydzić.

Tak, tak. „nieznany przeciwniku" — jeden zdobywa serce kobiety — drugi zasługuje tylko na plunięcie w twarz.

Co się tyczy zarzutu, że tylko dzięki protekcji ks proboszcza protojereja Walikowskiego, zostałem starostą cerkwi prawosławnej w Łodzi — zaznaczam, że obowiązują tu wybory ogólne i padło na mnie 140 zgórą głosów przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

Gdzie tu moze być mowa o protekcji? Jest to jeden jeszcze dowód, świadczący o wartości stawianych mi zarzutów.

Jestem starostą prawosławnej cerkwi, ale nie malowanym i tępię bez litości wszelkie objawy zgnilizny moralnej i z tego tytułu mam wrogów, którzy nie mają nawet odwagi napaść na mnie otwarcie w biały dzień i z otwartą przyłbicą.

Co do pomników na cmentarzu, to nadmieniam wyraźnie anonimowemu napastnikowi, że sprawa ta była dokładnie w swoim czasie wyjaśniona i polegała na zwróceniu kamieniarzom niezapłaconych pomników, gdyż zainteresowane osoby przed wojną wyemigrowały i cała sprawa została zlikwidowana przez wyzsze władze duchowne jeszcze wtedy kiedy ja nie byłem starostą.

Zarzuty co do zaprzepaszczenia działki pod Tuszynem są więcej jak złośliwe, albowiem jest tu wyrok Sądu Polskiego, wydany jeszcze wtedy, kiedy ja również nie byłem starostą.

Co do „sanacji" naprawy stosunków w parafii prawosławnej, to nowy zarząd, na czele ktorego stoi czcigodny i powszechnie poważany proboszcz ksiądz proteyerej F. Walikowski, bez rady anonimowych radców, już przystąpił energicznie do pracy w tym kierunku.

Tak, jestem emigrantem i dlatego, nie bacząc na jaszczurcze zaczepki w rodzaju wyżej wymienionej, dalej będę walczył dla dobra parafji prawosławnej w Łodzi.

Starosta cerkwi Prawosławnej w Łodzi:

T. Andrejew.

Łódź, 25.6 1932 r.

Zderzenie resorki z tramwajem kolei dojazdowej

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej przed posesją Nr. 5 miało miejsce zderzenie resorki z wagonem kolei podjazdowej Zgierskiej.

Wóz prowadzony przez Jankiela Wiegowolskiego, zamieszkałego przy ulicy Krótkiej Nr. 6 (Bałuty) wskutek nieostrożności woźnicy wjechał na wagon tramwaju zdążającego do Zgierza.

Nastąpiło zderzenie w wyniku którego resorka została uszkodzona, w tramwaju zaś zostały wybite szyby.

Odłamkami szyb okaleczony został pasażer Stefan Frontczak, zam. przy ul. Kątnej 7, którego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Woźnicy Wielgowolskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Rozmaitości ze świata

Piekielna zemsta starej wiedźmy

W swoim czasie dużo się mówiło w Warszawie na temat pewnego kupca, który przez lat dziesięć był prześladowany przez anonimowego wroga. Wróg wybrał sobie za narzędzie zbrodni — telefon i codziennie za kłócał spokój swej ofiary. Później gdy zdjęto telefon napastował ofiarę w inny sposób mianowicie skierowywał do nieszczęsnego kupca tysiące petentów jako że w ogłoszeniach o poszukiwanej niańce froterze rasowym piesku akuszerce damie do towarzystwa — podawał jego adres.

Podobną przygodę miał teraz pewien Francuz hotelarz nazwiskiem Mely.

Zaczęło się od tego że przed dom pana Mely zajechał karawan z nowiutką trumną poczem czterech drabów w pióropuszach na głowach usiłowało przekonać pana Mely że jest nieboszczykiem i że muszą go natychmiast zapakować do trumny gdyż brat zamówił pogrzeb. Pan Mely brata nie miał pogrzebu dla siebie nie zamawiał — o mały włos nie dopuścił się rękoczynów w stosunku do karawaniarzy i pozbył ich się z największym trudem.

Następnego dnia przysłano panu Mely sto baryłek wina zamówionego przezeń listownie. Pan Mely niczego nie zamawiał, ale list zaopatrzony był w jego podpis, więc dostawca urządził piekielną awanturę i chciał koniecznie wpakować pana Mely „za kpiny" do kryminału. Nazajutrz do mieszkania pana Mely co godzina pukał nowy dostawca — jeden niósł zamówioną wannę, drugi trzy kapelusze inny skrzynię z kaloszami.

Pan Mely zaskarżył nieznanego żartownisia w policji. Nic to jednak nie pomogło. W parę dni później sąsiad pana Mely otrzymuje list od pana Mely mniej więcej następującej treści:

— Stary ośle, kiedy się nareszcie wyniesiesz? Wyobrażasz sobie że jesteś tenorem a głos masz jak zardzewiała katarynka. Jeśli jeszcze raz osmielisz się wyć rumbę Sibonney to cię zastrzelę.

Twój Mely

Sąsiad pognał do policji z dowodem rzeczowym i wytoczył p. Mely sprawę. Jednocześnie na ręce prokuratora wpływa anonimowe podanie w którem stoi czarno na białem że hotelarz Mely Mely okradł w metro sierżanta 5-ej kompanji saperów jako też za nieuchwytnym włamywaczem który okradł burmistrza w Maisons Alfort jest tenże Mely. Na murze widoczne są jeszcze ślady nóg hotelarza który wdrapywał się niby małpa na balkon drugiego piętra.

Pan Mely został wezwany do sędziego śledczego. Biedaczysko był już tak rozdrażniony i przygnębiony że usiadł na ziemi i rozpłakał się jak małe dziecko. Wyglądał jak symbol skrzywdzonej niewinności. Sędzia się rozczulił a gdy usłyszał jakie to męki przechodzi pan Mely od czterech tygodni obiecał mu że złapie i ukarze okrutnego „anonimowca".

Po długich poszukiwaniach odnaleziono dręczycielkę pana Mely. Jest to podstarzała jejmość nazwiskiek Frelisciier, która mści się na panu Mely za córkę. Ta córuchna rzuciła się z nożem na znajomego pana Mely i dotkliwie go pokaleczyła za co poszła do aresztu. Zaś pan Mely nie dość przychylnie dla niej zaznawał wobec czego panienki nie uwolniono.

Mama twierdzi że musiała przecież ująć się za córką i „dać nauczkę" temu gałganowi Mely. Narazie pan Mely ma spokój — zato pani Freilscher się denerwuje w więzieniu gdzie nie może w dalszym ciągu pisać anonimów ani telefonować do sklepów. A to było nawet wcale zabawne.

Głos koguta o świcie

Radjostacja czechosłowacka w Pradze zaczyna już do kilku dni dawać znać o sobie o świcie o godz 6,15 rano. Ktokolwiek że słuchaczy nastawi się na falę praską, usłyszy bardzo realistyczne pianie koguta.

Historja tego sygnału nie jest taka prosta jakby się zdawało. Trzeba bowiem wiedzieć, że prascy mistrze od sygnałów wypróbowali przedtem około 100 sztucznych kogutów, którym wtórował prawdziwy kogut ze znakomitego rodu kur czerwonych.

Z konkursu wybrano kilka najlepszych głosów, urządzono z nimi drugi konkurs, mały albo eliminacyjny, zanim zdecydowano się na wybór ostateczny przyrządu, stanowiącego tajemnicę tej stacji.

Wstrząsające sceny na arenie

Zemsta dogorywających zwierząt

Wiele niezwyczajnych wypadków wydarza się na arenach walki bykow w Hiszpanji i w łacińskich krajach Ameryki Południowej. Prawie nigdy byk nie uchodzi z życiem po spotkaniu się z śmiertelnem pchnięciem szpady toreadora, ale też nierzadko wydarza się że i byk pomści się srodze na swych dręczycielach.

Niedawno w Puebla, w Meksyku, byk przeskoczył ogrodzenie, otaczające arenę i zaatakował przerażonych widzów, raniąc wielu nawet bardzo poważnie, nim wreszcie został zabity z rewolweru przez oficera, znajdującego się wśród widzów. I co jeszcze ciekawsze w łączności z tą sprawą, to — aresztowanie tego oficera za użycie broni w miejscu wielkiego zgromadzenia ludzi, bez uwagi na ich bezpieczeństwo"

Sydney Franklin syn policianta z Brooklynu, który stał się sławnym jako toreador w Hiszpanji i w krajach łacińskiej Ameryki o mało nie został stratowany na śmierć przez byka, którego pozostawiono na arenie jako już dogorywającego od pchnięcia szpady Franklina. Byk, zdawało się już nieżywy, zerwał się nagle na nogi i z wściekłością dopadł do Franklina, a chwyciwszy go na rogi, podrzucił w powietrze a następnie deptał na ziemi nim przerażeni sparalizowani niespodziewanem atakiem byka inni matadorzy zdołali przybyć na pomoc koledze.

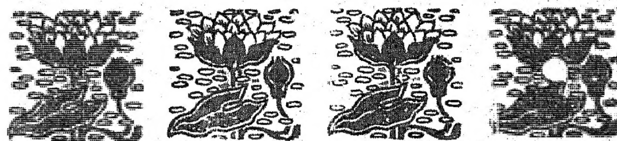
W Madrycie wydarzył się niedawno jeszcze ciekawszy wypadek. Ginący już byk wstrząsnął swem ciałem tak potężnie, i utkwiona w jego karku szpada wyleciała z taką siłą, że przeszyła na wylot piers jednego z widzów w ławkach poza ogrodzeniem.

Senorita Montalvan, wybitna aktorka meksykańska, chciała koniecznie doznać emocji, doznawanej na arenie przez matadorów. Postanowiła więc zostać matadorką. Jednak że zaraz w pierwszem spotkaniu byk porwał ją na rogi i z ogromną siłą wyrzucił w powietrze, tak, iz padła nieprzytomna na arenę. Groziła jej straszna śmierć pod rogami i kopytami rozjuszonego zwierzęcia, jednakże jej niespodziewanie na pomoc jej akompanjator na pianinie, Błyskawicznie przeskoczył on barjerę, porwał za wypadłą z rąk jego torwarzyszki szpadę i wbił ją po rękojeść w serce byka.

Matadorzy mają swój kodeks i swoją organizację. W Hiszpanji jest organizacja matadorów i inne mniejsze organizacje prakty kantów i początkujących w tym „zawodzie". Nawet tak zwani „manos sobios", czyli „mądre małpy", to jest ci których zadaniem jest pośpieszyć z pomocą koniom matadorskim, których brzuchy zostały pokaleczone rogami byków mają także swoją osobną organizację.

W czasie rządów niedawnych w Hiszpanji dyktatora Primo de Rivery starano się zakazać używania t. zw. „banderilos" z rozpalonemi ostrzami, aby doprowadzać zwierzęta do wściekłości. Chciano też, aby na konie zakładano ochronne okrycia podbrzuszne, dla ochronienia ich od uderzeń rogów byków na arenie. Jednak że po ustąpieniu Primo de Rivery zaniechano wszystkich tych zarzędzeń na zarządzenie samego króla Alfonsa, do którego zaapelowali zwolennicy „igrzysk narodowych".

W Meksyku rozporządzenie rządowe wymaga, aby konie biorące udział w walce byków na arenie, zaopatrzone były w skórzane płaszcze ochronne.



Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

6,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krąkowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowic i Bielska
15,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krąkowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22.30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek (pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Kątowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z arszawa Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno.
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 de Kutna
9.33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13.00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15. 35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18.00 do Częstochowy przezZduńska Wol
19.20 do Głowna (kursujący w niedziela święta do 11,IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele eświęt i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14.59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22.50 z Torunia

---

64)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Domyślam się tego, — rzekł T. B. — Czy pan wie, ze mógłby pan był zrobić majątek, jako genjalny elektrotechnik?

Farrington uśmiechnął się drwiąco.

— Bardzo o tem wątpię,—odrzekł chłodno, — ale moja karjera i moje zmarnowane możliwości mniej interesują mnie w tej chwili, aniżeli przyszłość moja i pańska. Co pan zamierza uczynić?

T. B. uśmiechnął się tylko.

— Nic! — odrzekł pogodnie. — Chyba tylko umrzeć, bo nie mogę sobie wyobrazić żadnej groźby, skierowanej przeciwko mnie, a nawet przeciwko moim najdroższym, któraby mnie mogła skłonić do wypuszczenia na wolność tak niebezpiecznych zbrodniarzy, jak pan i wspólnicy. Pańska godzina wybiła panie Farrington! Czy moja godzina wybije trochę później, czy wcześniej, to nie zmieni faktu, że pan zginiesz za miesiąc najdalej, bez względu na to, czy będę teraz zabity, czy też nie.

— No, zuchwały z pana człowiek, żeby tak do mnie przemawiać! — rzekł Farrington przez zaciśnięte zęby.

— Jeżeli zdaje się panu, że może pan uciec, — ciągnął dalej T B niewzruszenie, — marnuje pan obecnie czas, który mógłby pan lepiej wykorzystać, bo każda chwila zwłoki przybliża tylko obu panów do szubienicy!

— Drogi panie, żada pan tylko przyśpieszenia własnej śmierci! — odrzekł Fall.

T B rzuciwszy spojrzenie na pobladłe twarze swych oprawców, dostrzegł, że słowa jego nie pozostały bez wrażenia.

— Co do tego, — odparł T B, wzruszając ramionami, — to już nie moja rzec. Ani panowie, ani ja nie przenikniemy zasłon przyszłości, a jeśli jest wolą Opatrzności, bym umarł, pełniąc swój obowiązek, rad jestem z tego, tak samo, jak żołnierz na polu walki, a zdaje mi się, — ciągnął dalej, jakby sam do siebie, — że zorganizowani wrogowie społeczeństwa są straszniejsi, groźniejsi i bardziej niebezpieczni aniżeli ten wróg zbiorowy, któremu żołnierz ma stawić czoło. Wróg ten jest wrogiem tylko na czas pewien, na okres szaleństwa, który ludzie zwą „wojną", ale wy, dopóki żyjecie, jesteście wrogami społeczności ludzkiej stale i zawsze.

Fall wymienił spojrzenie ze swoim zwierzchnikiem i Farrington skinął głową.

Doktór schylił się, podniósł hełm skórzany i włożył go z równie staranną pieczołowitością, jak przy pierwszej egzekucji, na głowę swej ofiary.

— Zostawiam panu trzy minuty do decyzji! — rzekł Farrington.

— Traci pan trzy minuty na darmo! — odrzekł T B zgłuszonym głosem z pod osłony hełmu.

Mimo to Farrington wyjął zegarek i trzymał go w dłoni. W przeciągu stu osiemdziesięciu sekund w pokoju panowała taka cisza, że słychać było jedynie tykanie zegarka.

Po upływie tego czasu, Farrington schował zegarek do kieszeni.

— Czy zgodzi się pan na moje watunki? — spytał.

— Nie! — brzmiała odpowiedź z tą samą niezachwianą stanowczością.

— Niech więc ma, czego chciał! — rzekł Farrington z dziką pasją.

Dr Fall położył dłoń na kontakcie, ale w tej chwili światło żarówek zamigotało i blask ich zaczął zwolna słabnąć.

— Szybko! — zawołał Farrington i doktór przekręcił kontakt, ale w tej właśnie chwili wszystkie światła pogasły

T B poczuł ostry, przeszywający wstrząs od stóp do głów i stracił przytomność.

ROZDZIAŁ XX.

Grupa funkcjonarjuszów policji zgromadzona była przed drzwiami Domu Tajemnic w chwili, gdy samochód, wiozący Elę i lady Konstancję podjechał w całym pędzie przed ganek.

Detektyw wyskoczył pierwszy.

— Pochwycili Smitha! — zawołał, zwracając się do inspektora wydziałowego, komendanta całej zgromadzonej tu siły zbrojnej.

— Zamknijcie kordon! — zakomenderował,—i wszyscy pod bronią za mną.

Pognał ścieżką w ogród, nie zmierzał bynajmniej do Domu Tajemnic; pędził do elektrowni

W drzwiach jej stał jakiś człowiek, cudzoziemiec o ponurym wyrazie twarrzy, który spodełba przyglądał się intruzom. Usiłował zasunąć drzwi, ale pan Ela jednem pchnięciem pod brodę odrzucił go w głąb budynku.

Detektyw wpadł do wnętrza, jak błyskawica, ku zdumieniu niechętnie spoglądających nań robotników. Wysoki, przystojny jegomość w średnim wieku widać przyzwoity jakiś rzemieślnik, kierował robotami podszedł z łomem w ręku, w zamiarze wyproszenia intruzów.

Ale rewolwer, który pan Ela trzymał w dłoni powtrzymał jego zapęd.

— Ręce przy sobie! — zawołał Ela. — Czy pan kieruje elektrownia?

Detektyw mówił płynnie po włosku.

— Co to ma wszystko znaczyć, signor, —spytał elektrotechnik,

— Znaczy to, że daję panu trzy minuty na zatrzymanie dynamomaszyny.

— Ależ to niepodobieństwo! — odrzekł człowiek,—To byłoby wbrew rozkazom!

— Zatrzymać mi dynamomaszynę! — syknął Ela przez zęby. — Zatrzymać natychmiast, albo kula w łeb!

Człowiek zawahał się, poczem podszedł do wielkiej tablicy rozdzielczej, w której jarzyły się liczne światełka,

— Nie uczynię, tego, — odrzekł ponuro, — oto sygnał, niech pan to zrobi.

Na marmurowej tablicy zapaliła się nagle maleńka czerwona lampka.

— Co to znaczy? spytał Ela.

(c. d. n.).

Skutki kryzysu u Scheiblera

Odpokutuje w więzieniu za miłość do ptasząt

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kępczyńskiego rozpoznawał sprawe Stanisława Scheiblera, zam. przy ul. Mo j 9.

Dnia 1 listopada 9 r. Scheibler przechodząc koło budynku szkoły powszechnej przy ulicy Prusa pod Nr. 15 usłyszał śpiew kanarków.

Spiewały trzy kanarki w mieszkaniu woźnego szkoły Edwarda Płyty.

Działo się to w czasie pauzy i Płyta nie był obecny w mieszkaniu, Scheibler zajrzał przez okno do wnętrza, a stwierdziwszy, że niema tam nikogo, zgrabnie wskoczył do środka, zdjął trzy klatki z kanarkami i ulotnił się z niemi.

Płyta zwrócił się wprawdzie do policji, lecz złodzieja nie zdołano odnaleźć.

Dnia 1 kwietnia 1932 r. Scheibler po dobrym początku ponownie odwiedził Płytę, bez jego wiedzy.

Tym razem wkroczył do komórki, gdzie Płyta dla odmiany chodował gołębie. Scheibler skradł kilkanaście gołąbków i sprzedał jej swej sąsiadce Helenie Kowalkiewicz.

Płyta poszukując skradzionych gołębi, znalazł je u Kowalkiewiczowej i powiadomił policję.

Gdy posterunkowi wkroczyli wraz z Płytą do mieszkania Kowalkiewiczowej, woźny ku swemu zdziwieniu spostrzegł wiszące około okna klatki ze skradzionemi poprzednio kanarkami.

Kowalczykowa ze swej strony wyjaśniła od kogo nabyła kanarki.

Zarówno Scheiblera jak i Kowalkiewiczową pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd po naradzie skazał Stanisława Scheiblera na 6 miesięcy więzienia.

Kowalkiewiczowa z braku dowodów winy została uniewinniona.

Przyczyna chłodów

Czerwiec mamy nieszczególny. Chłody i chłody. Wiedza ludowa powiada, że spowodował je św. Medard, w którego dzień było chłodno, co grozi czterdziestodniowym chłodem.

Natomiast meteorologja upatruje przyczynę obecnych chłodów w ciągłym niemal napływie powietrza polarnego z północy Europy Starcie się tego powietrza polarnego z kontynentalnem nad Rosją i ogrzanem powietrzem spowodowało obfite deszcze i burze, gdyż powietrze polarne odznacza się niską temperaturą i stosunkowo wysoką wilgotnością.

Wskutek tego w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego przeszły burze z ulewami, które dały nieraz po 40 mm. opadów, co stanowi przeciętną sumę miesięczną normalną na niżu polskim. Nastąpiło zdecydowane wtargnięcie mas powietrza polarnego i dało nam nagłe oziębienie.

Jeżeli sytuacja będzie się normalnie rozwijała to zimna te potrwają dwa do trzech dni, natomiast jeżeli powstanie nowe zakłócenie i nowa depresja barometryczna, to cały ten przebieg może się powtórzyć od począt-

Prowokacyjne manewry na pograniczu polskiem

Sztab jeneralny Reichswehry przygotowuje w tym roku wielkie manewry w Prusach Wschodnich.

Manewry odbędą się z końcem lata i obejmować będą ćwiczenia i gry wojenne serji pułków a następnie brygad. Manewry dywizji przewidziane są w dniach 5 i 6 września w okolicach Elbląga.

Wyznaczenie tegorocznych manewrów właśnie na terenie Prus Wschodnich, nabiera szczegółowego posmaku po znanych alarmach kół nacjonalistycznych i wojskowych o rzekomem zagrożeniu Prus Wschodnich przez wojska polskie.

Alarmy te są, jak wiadomo, w pierwszym rzędzie dziełem oficerów Reichswehry, którzy z pewnością nie działają bez porozumienia ze swemi władzami przełożonemi.

Wycieczka

Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W niedzielę, dnia 3 lipca P. T. K. organizuje wycieczkę samochodową do Piotrkowa i Sulejowa. W programie — zwiedzenie starożytnych zabytków i muzeum w Piotrkowie, opactwa Cystersów w Sulejowie, oraz przepięknych lasów nad Pilicą.

Koszt wycieczki dla członków zł 8, dla niečłonków zł 9. Wyjazd z Łodzi o godz. 8-ej. Prowadzi p. inż. Gabler.

Zapisy przyjmuje sekretarjat P. T. K., ul. Kościuszki Nr. 17 we wtorek i piątek od godz. 19 do 21.

Kwadrans radjowy Ruchomego Uniwersytetu Ludowego

We wtorek, 28 czerwca br. o godzinie 19 rozgłośnia łódzka Polskiego Radja nada specjalny Kwadrans Ruchomego Uniwersytetu Ludowego dla Kresów Wschodnich pt. „Pożegnanie Łodzi". Udział bierze młodzież maturalna i adademicka. Kierownictwo artystyczne objął p. Bolesław Mrówczyński.

Humor

U APTEKARZA

— Czy można rycynę pić nie czując jej smaku?

— Chwileczkę, proszę panią poszukam recepty.

Niebawem aptekarz wraca ze szklanką.

— Pani pozwoli dla ochłody szklankę lemoniady.

— Bardzo dziękuję panu — i klientka powoli wypróżnia szklankę. — Czy długo jeszcze będę musiała czekać?

— Nie proszę pani, wcale nie: użyłem małego podstępu, gdyż do lemonjady dodałem rycyny.

— Co rycyny? — krzyczy klientka — przecież miała być dla mego brata...

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Słynny biegacz fiński, Nurmi, wpada kiedyś zdyszany do komisarjatu policji i zgłasza że przed chwilą dokonano u niego włamania.

— A sprawców wcale pan nie zauważył? — pyta komisarz

— Owszem, zauważyłem szmer i wszedłem do pokoju, gdzie znajdowało się dwóch drabów...

— I uciekli?

— Tak, a ja za nimi.

— No ale chyba dogonił ich pan bez większego wysiłku?

— Niestety panie komisarzu, — odpowiedział Nurmi, — nietylko dogoniłem ich ale wkrótce obu wyprzedziłem Ale uświadomiłem sobie to dopiero po upływie pół godziny kiedy w świetnym finiszu wbiegałem na stadjon...

TERMINATOR ZEBRACKI.

Ubogi, prowadzący chłopca za rękę, prosi o jałmużnę. Starsza pani daje żebrakowi parę groszy i mówi:

— Źle robicie, dziadku, że synka uczycie żebrać.

— To nie mój syn, dobra paniusiu, to mój terminator.

ZEMSTA

— Powiedziałem Halince, że każdego rywala zastrzelę.

— I co ona na to?

— Poradziła mi, abym sobie sprawił karabin marzynowy.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— To jest banda
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Ming Toy
CAPITOL: -- Pod kuratelą
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Trzej chrzestni ojcowie
CZARY — I Za kratami II Pierwszy pocałunek
GRAND-KINO — Miłostki księcia pana
ŁUNA — Żar miłości
LUDOWY — Tyranja miłości.
BAJKA — Madame Dubarry
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anastazja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Znak na drzwiach
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.
RAKIETA: — 24 godziny
PRZEDWIOSNIE — Roztrzygająca noc
RESURSA — Policmajster Tagiejew
SPLENDID:— Ta inna
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TĘCZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 26 czerwca 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12.45 Płyty gramofonowe
15,00 Transmisja z Paryża
17,00 Wiadomości wojskowe
17.15 Audycje dla dzieci
17,40 Przegląd wydawnictw perjodycznych
18,00 Pioseki
18,10 Radjokronika
18,30 Muzyka salonowa
19,45 Książka Rolnicza
19,55 Odczytanie programu na niedzielę
20,00 Muzyka lekka
20,55 Na widnokręgu
21,10 Dalszy ciąg koncertu
22,05 Muzyka taneczna
22.40 Wiadomości sportowe
22.50 Muzyka taneczna

GIEŁDA.

WARSZAWA, 25 czerwca 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonyc 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	174.40
	Belgja	124,15
	Holandja	360.40
	Londyn	32,28
	Nowy Jork	8,916
	Paryż	35,07,
	Praga	26.38
	Szwajcarja	173,75
	Włochy	45,60
	Czerwoniec	4.40

Obroty małe, tendencja przeważnie słabsza Banknoty dolarowew w obrotach pozagiełdowych — 8,99, — Rubel złoty 4.82, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 43,88
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96,50
4 proc. poż. inwestacyjną 88 75
5 proc. poż. konwersyjna 36 00
6 proc. poż. dolarowa 50.50
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 98.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj, 83,25
8 proc, L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego [illegible]4,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego [illegible]25
6 proc. L. Z. m. Warszawy [illegible]
8 proc. L. Z. m. Warszawy [illegible]
8 proc. L. Z. m Łodzi [illegible]
10 proc. m Radomia 50.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa ,38,00
4½ proc. L.Z. ziemskie 33,25

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	10,00

Tendencja dla pożyczek pastwowych i Listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

Kolej Elektryczna Łódzka, SPÓŁKA AKCYJNA.

Bilans z dnia 31 grudnia 1931

Majątek	Zł. gr.	Źródła	Zł. gr.
Place	916,722,24	Kapitał akcyjny	20,250,000,—
Budynki	4,000,535,34	Kapitał amortyzacyjny	3,916,000,—
Tory	9,775,599,69	Kapitał zasobowy	1,176,000,—
Sieć kabli podziemnych i przewodników jezdnych	3,364,368,01	Fundusz dyspozycyjny	361,000,—
Tabor	11,283,706,33	Fundusz odnowienia	361,000,—
Urządzenia elektrowni	2,462,124,95	Fundusz budowlany	276,000 —
Inwentarz techniczny	1,038,265,57	Ogółem kapitały własne	26,340,000,—
Inwentarz biurowy i gospodarczy	406,805,98	Dywidenda niepodniesiona	72,625,35
Zaprzęgi, pojazdy i samochody	172,845,76	Depozyt członków Zarządu zg. z § 18 Statutu	36,000,—
Magazyn	1,174,319,15	Depozyt papierów wartościowych	737,400,—
Kasa	94,968,24	Kaucje pracowników	13,938,37
Papiery wartościowe	53,379,50	Wierzyciele	5,375,699,14
Akcje w depozycie członków zarządu zg. z § 18 Statutu	36,000,—	Sumy przechodnie	14,381,43
Papiery wartościowe w depozycie	737,400,—	Pozostałość zysku z roku 1930 Zł. 1,454,39	
Kaucje pracowników	12,000,—	Zysk za rok 1931 „ 3,141,644,23	3,143,098,62
Dłużnicy krótkoterminowi	197,477,50		
Sumy przechodnie	51,624,65		
	35,733,142,91		35,733,142,91
Papiery wartościowe w zastawie	666,000,—	Zobowiązania zastawnicze	666,000,—

Rachunek zysków i strat 31 grudnia 1931 r.

Winien	Zł. gr.	Ma	Zł. gr.
Wydatki ogółem	11,753,543,04	Pozostałość zysku z roku 1930	1,454,39
Zysk za rok 1931 wraz z pozostałością z roku 1930	3,143,098,62	Wpływy ogółem	14,892,013,68
		Niepodniesiona dywidenda	3,173,59
	14,896,641,66		14,896,641,66

Powyższy bilans oraz rachunek zysków i strat zatwierdziło Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 22 czerwca 1932 r. DYWIDENDA wynosi zł. 16. — od każdej akcji wartości nominalnej zł. 600. — i będzie wypłacana poczynając od dnia 23 czerwca 1932 r., przez Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich w Łodzi, ul. Ewangielicka 15, na podstawie trzeciego kuponu.

Wypłata dywidendy na podstawie świadectw ułamkowych, w odpowiednim stosunku, będzie dokonywana przez Kasę Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc. w Łodzi, ulica Tramwajowa 6.

Zarazem zaznacza się, że — stosownie do § 48 Statutu Spółki — dywidenda, nie odebrana w ciągu 5 lat, przechodzi na własność Spółki.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Przepiękny arcyfilm produkcji polskiej p.t. Dziś!

„POLICMAJSTER TAGIEJEW"

Wielki dramat na tle powieści GABRJELI ZAPOLSKIEJ.

w rolach głównych

B. Samborski, Z. Sawan, M. Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney, i Eugenjusz Bodo.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program **Rapsodja Rumuńska**

Orkiestra

pod dyrekcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7,30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

Polecamy na lato

Płaszcze kąpielowe
pierwszorzędne wykonanie

Towar yna płaszcze kąpielowe

Prześcieradła kąpielowe

Ręczniki
we wszystkich kolorach wzorach i rozmiarach.

Dywaniki Frotté

Kostjumy kąpielowe
dla pań panów i dzieci w wielkim wyborze

Pyjamy
damskie i męskie gustowne zestawienie kolorów

Tkaniny letnie
w różnych gatunkach w wielkim wyborze

Czapeczki plażowe
białe i kolorowe

Leżaki
w wielkim wyborze

Fotele amerykańskie
składane

Płótno na markizy
w różnych kolorach

Płótno na chodniki
w różnych kolorach

Płótno na leżaki
wielki wybór kolorów

Obrusy dla ogrodu
w ślicznych kolorach i deseniach.

Bielizna dla pań, panów i dzieci
w najlepszem wykonaniu, po cenach konkurencyjnych

Zwracamy uwagę Szanow. Klijenteli na wszystkie inne towary Widzewskie, zwłaszcza marki **OK** o nieznanej dotąd najwyższej jakości.

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katare szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.**

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklonetek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach zniżonych do połowy. Lichawski, Juljusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

CHIROMANTKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

MASZYNĘ SINGERA bębenkową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klijentelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spożywczy.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁÓWKA. W pobliżu bud. Sanatorjum d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennem wykwintnem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jeno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzeja 3 u p. K. Bogusławskiego.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juljusza 4 m. 8.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

SKLEP do odstąpienia tanio ul. 6 go Sierpnia 44,— (gospodarz).

2 POKOJE z kuchnią do odnajęcia Nawrot 72 mieszkania 14.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości—miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwuch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekretowe dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

REKLAMA TO POTEGA!

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ŻÓŁTA MUCHA"-„TsE-TsE"

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Redaktor odp. Michał Jasion Wydawca B. Kowalski Odbito w tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41